Nr. 242 Kraków, środa 30 października 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 139. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Uchwały zgromadzenia poselskiego w Krakowie.

Odrębny pokój z Austryą końcem oporu Niemiec. — Rewelacye o Ludendorfie. — Sokoli warszawscy tworzą „białą gwardyę".

Z Warszawy.

UZUPEŁNIENIE GABINETU POLSKIEGO.

Polskim ministrem skarbu zamianowany został dr. Edward Englich z Poznania, dyrektor stowarzyszenia „Zgoda". Prof. Michalski ze Lwowa zamianowany został zastępcą ministra skarbu.

ROZGRANICZENIE NA ŚLĄSKU. KOMITET PARYSKI.

„Głos Narodu" otrzymuje następujące wiadomości z Warszawy:

Minister spraw zagranicznych Dr St. Głąbiński zwrócił się do prezydenta czeskiej Rady Narodowej w Pradze Dra Karola Kramarza o wyznaczenie pięciu członków do komisyi mięszanej, której zadaniem będzie ustalenie granicy polsko-czeskiej na Śląsku cieszyńskim.

Komitet paryski objął zastępstwo interesów Polski wobec państw koalicyi. Komitet jest organem ministerstwa spraw zagranicznych, któremu też podlega.

DYMISYA JANUSZAJTISA.

Według „Gazety Porannej" pułkownik Januszajtis złożył urząd w komisyi wojskowej.

Ks. Fr. Radziwiłł nie bierze już udziału oficyalnego w obradach dotyczących spraw wojskowych.

BIAŁA GWARDYA.

Czytamy w „Kuryerze Warszawskim":

„Powstaje w Warszawie nowa organizacya społeczna p. n. Straż, jako związek, mający na celu obronę życia i porządku społecznego w Królestwie Polskiem.

Zadaniem Straży ma być **przeciwdziałanie czynne ideom i prądom przewrotowym** oraz obrona życia i mienia społecznego przed zamachami w nie godzącemi.

Członkiem Straży może być każdy Polak chrześcijanin, gotów do współdziałania z powyższem zadaniem według rozkazu swej władzy naczelnej. Związek Straży ma być organizacyą ściśle apolityczną(!)

Główną siedzibą Straży ma być Warszawa.

Naczelna Komenda w Warszawie mianuje delegatów Straży **prowincyonalnych**, ci zaś mianują delegatów powiatowych, a ci **ostatni gminnych**.

Związek powyższy jest obecnie w fazie organizacyjnej. O ile wiemy, do organizatorów zgłasza się wiele chętnych osób z wyrażeniem gotowości wstąpienia do straży. Tymczasowa organizacya dotyczy Warszawy".

Jak widzimy — widnieją tu wszystkie cechy ugrupowania, gotującego się do białego teroru. Bo wysuwane pozory, jak obrona życia i mienia należą do kompetencyi milicyi.

W uzupełnieniu informacyi „Kuryera Warszawskiego" czytamy w innych dziennikach warszawskich: p. t. „Rezolucya I. okręgu Sokolstwa Polskiego w Warszawie": Przystępujemy do organizacyi „Straży Narodowej z prawdopodobieństwem walki zbrojnej celem obrony kultury narodowej oraz ładu i porządku w chwili budowy Państwa Polskiego".

GEN. GUB. BESELER ZŁOŻYŁ DOWÓDZTWO.

General-gub. Beseler, który od 12 kwietnia 1917 r. był komendantem polskiej armii, sprowadzonej do charakteru „ersatzu" — skutkiem oddania mu legionów polskich przez cesarza Karola — złożył na ręce Rady Regencyjnej urząd swój naczelnego wodza.

USTĄPIENIE HR. LERCHENFELDA.

Warszawski „Kuryer Polski" donosi: „Komisarz niemiecki przy rządzie polskim hr. Lerchenfeld, jak słyszeliśmy został zamianowany szefem gabinetu cywilnego przy królu bawarskim w Monachium.

1;200,000.000.

Czytamy w „Kur. Polskim". Wiceminister skarbu p. Wieniawski obliczył, iż budżet państwowy Kongresówki wyniesie miliard dwieście milionów marek.

Narodziny państwa czeskiego.

RZĄD NARODOWY CZESKI OBJĄŁ WŁADZĘ.

Od dnia wczorajszego istnieje nie tylko teoretycznie ale i faktycznie państwo czeskie. „Narodni Wybor" w Pradze objął rządy. Tymczasowy rząd czeski ukonstytuował się, na czele jego stanęli: Svehla, Stribrny, Raszin, Soukup, Srobar.

Najświeższe telegramy podają co następuje:

Wczoraj po ukazaniu się w wydaniach nadzwyczajnych noty Austro-Węgier, przyjmującej wszystkie warunki Wilsona bez zastrzeżeń, prezydyum „Narodnego Wyboru" udało się do Namiastnictwa, gdzie oświadczyło, że „Narodny Wybor" obejmuje rządy. W zastępstwie nieobecnego namiestnika radca dworu Kosina wezwał urzędników namiestnictwa do złożenia ślubowania wierności dla „Narodnego Wyboru", co też nastąpiło.

Oświadczenie to samo złożyło prezydyum w dyrekcyi policyi i zażądało ślubowania posłuszeństwa dla nowego rządu.

Nieopisana radość ogarnęła ludność. Ulice zapełniły tłumy,

zrywające wszystkie orły z państwowych budynków,

które rzucano do rzeki.

Przed południem wojenny zakład obrotu zbożem przejęła w zarząd czeska Rada narodowa.

Popołudniu całe miasto przybrało wygląd odświętny. Tłumy wzrastały, wszystkie domy ustroiły się w czerwono-białe chorągwie.

Wieczorem utworzyła się już

gwardya narodowa, złożona z Sokołów,

która objęła pieczę nad niemieckim konsulatem i niemieckim teatrem.

Wydano odezwę, wzywającą żołnierzy, czeskich, aby oddali się do dyspozycyi „Narodnemu Wyborovi" dla utrzymania porządku.

Czeskie pisma wzywają do zachowania spokoju i porządku.

C. k. Biuro korespondencyjne, przemienione już w czesko-słowackie biuro prasowe ogłasza: „Komendant wojkowy w Pradze, Kestranek i komendant placu zjawili się wraz ze sztabem przed „Narodnym Wyborem", oddając mu całą władzę wojskową.

Komendantem został przewodniczący Związków sokolich, dr Schreiner".

Do wykroczeń nigdzie nie przyszło.

Do późnych godzin wieczornych przez Pragę przeciągały rozentuzyazmowane tłumy, śpiewając pieśni narodowe. Robotnicy opuścili warsztaty, wszystkie przedsiębiorstwa zamknięte. Na murach widnieją czerwone plakaty,

proklamujące republikę czeską.

Nowy rząd wydał pod datą 28 bm. odezwę, proklamującą urzędownie utworzenie państwa czesko-słowackiego. Formę państwową ustanowić ma narodowe zgromadzenie w porozumieniu z czesko-słowacką Radą narodową w Paryżu. Wszystkie prawa krajowe i państwowe na razie pozostają w mocy.

Uchwały ukraińskiego wydziału wykonawczego.

Lwów, 28 października.

Wydział wykonawczy ukraińskiej Rady narodowej uchwalił co następuje:

1) Ukraińska Rada narodowa m aobjąć zarząd ukraińskich powiatów w Galicyi wschodniej. 2) Ukraińska Rada narodowa ma nawiązać wymianę zdań z Radami narodowemi innych narodów w sprawie zawiadywania wspólnemi sprawami i w sprawie akcyi zawieszenia broni. 3) Ukraińska Rada narodowa ma samodzielnie prowadzić rokowania pokojowe. 4) Ukonstytuowanie Rady narodowej ma być notyfikowane państwu ukraińskiemu i wszystkim innym państwom.

Nowy gabinet austryacki.

Cesarz pismem odręcznem z dnia 27 b. m. przyjął dymisyę gabinetu Hussarka i zamianował radcę dworu **Lammascha prezydentem ministrów.**

W dalszych pismach odręcznych zwolnieni zostają: Mataja, Schauer, Wimmer, Czapp i minister oświaty Madeyski.

Dalsze własnoręczne pismo cesarza mianuje Pawła Vittorellego ministrem sprawiedliwości, szefa sekcyi Hampego ministrem oświaty, profesora uniwersytetu księdza(!!) **Ignacego Seipla ministrem opieki społecznej**, profesora techniki Józefa Redlicha minitrem skarbu, oraz szefa sekcyi Fryderyka br. Lehna, kierownikiem ministerstwa obrony krajowej.

PRZESILENIE N AWĘGRZECH.

Arcyksiążę Józef wyznaczony został przez króla, jako „homo regius".

Niemcy teraz zostają bezbronne!

„Vorwaerts" we wstępnym artykule omawia ewentualność odrębnego pokoju Austro-Węgier i pisze:

„W tym wypadku dnie wojny światowej są policzone. Mamy na przykładzie Bułgaryi przykład tego, co będzie oznaczała dla nas kapitulacya Austro-Węgier. W tym wypadku stanie się odnośny kraj obszarem koncentracyjnym dla wojsk nieprzyjacielskich i jeśli Austrya skapituluje, pozostaną granice bawarska, saska i śląska bezbronne.

Pozatem odpadają dla nas ważne źródła surowców, bez których wszelkie dalsze prowadzenie wojny jest niemożliwe.

Ustąpienie Austryi z szeregów oznacza koniec naszego oporu.

Po ustąpieniu Ludendorffa.

PRÓBY ZAMACHU STANU.

„Frankf. Ztg." donosi, że już od czasu oświadczenia się niemieckiego kierownictwa wojskowego za zawieszeniem broni, a więc od czasu oficyalnego krachu ludendorfowskiego planu wojennego, kierownictwo operacyami obronnemi spo-

czywa nie w ręku Ludendorffa, lecz innego generała.

Zarazem „Frankf. Ztg." donosi, że próba zamachu stanu ze strony kierownictwa wojskowego nie ulega wątpliwości. Zamierzało obalić nowy rząd „ludowy" i przekreślić dotychczasową akcyę pokojową. W tym kierunku działały odezwy kierownictwa wojskowego do armii, groźby dymisyi ze strony tegoż i t. d.

(Widzimy więc, że militaryzm niemiecki jeszcze żywi nadzieję, na powrót militarnej reakcyi. Red.).

„Berl. Tageblatt" podaje wiadomość, iż podczas znanego strejku robotniczego w Berlinie Ludendorff zwrócił się z pismem do rządu, wskazując, iż związki zawodowe (szajdemanowskie) zawiodły i że należy obecnie je traktować całkiem bezwzględnie. Raczej należy przeprowadzić sojusz liberalnych związków Hirsch-Dunckera i „chrześciańskich". Jednocześnie minister wojny Stein radził w liście uwięzić wszystkich biorących w strejku udział posłów, bez względu na konstytucyę. (Daję to miarę — polotu fantazyi obdarzonej władzą generalicyi niemieckiej).

Niech żyje republika socyalistyczna!

Niezależni socyaliści, którzy w Niemczech poruszają się coraz żywiej, urządzili w Berlinie 5 wielkich zgromadzeń demonstracyjnych, na których wśród ogromnego entuzyazmu przemawiał Karol Liebknecht. Według „B. Tagebl." mowy jego były utrzymane w tonie bolszewickim. Odpowiedzią klasy robotniczej na hasło obrony narodowej, winna być dyktatura proletaryatu i utworzenie republiki socyalistycznej. „Niech żyje republika socyalistyczna"! — kończył mowca, a zgromadzenia odpowiadały: — i jej prezydent Liebknecht!

Przyszło do demonstracyi ulicznych zwłaszcza przed ambasadą bolszewicką. 8 osób aresztowano.

Biskupi chcą ratować Niemcy.

„Volksztg." donosi z granicy szwajcarskiej: Jak słychać, arcybiskup koloński kardynał Hartmann imieniem konferencyi biskupiej w Fuldzie, prosił papieża o pośrednictwo, aby nieprzyjaciel, który, jak się zdaje, zagraża bytowi narodu niemieckiego, zaniechał swego zamiaru zniszczenia Niemiec. Papież jest proszony, aby użył swego autorytetu, by doszedł do skutku pokój sprawiedliwości, zdolny do utorowania pojednania rozdzielonych narodów.

Z obozu koalicyjnego.

„Forthnigthly Rewiew" donosi, że koalicya oblicza szkodę, wyrządzoną przez nieprzyjaciela, na 40 do 50 miliardów.

Z Czerniowiec donoszą, że Rumunia wystosowała ultimatum do Austryi, żądając oddania Bukowiny, Siedmiogrodu i Banatu.

Z neutralnej zagranicy dochodzą pogłoski, że w obrębie armii gen. d'Esparaya na Bałkanie poruszają się dwie odrębne dywizye polsko-francuskie, które w drodze przez Bulgaryę zdążają ku Polsce.

Jest prawdopodobne, że w myśl postanowień rozejmu z Austro-Węgrami armia ta zostanie pospiesznie przepuszczona na miejsce swego przeznaczenia przez obszar austro-węgierski.

Po notach Andrassego.

NIEMCY POD WIDMEM OSACZENIA.

Austrya zawsze się spóźnia... Z chwilą, gdy potęga Pruso-Niemiec tak się zachwiała, że wiadomem było, iż to wcielenie militaryzmu wznieść będzie musiało ręce do góry z prośbą o pardon — Austro-Węgry jeszcze łączyły swój los z ich losem, jak za owych czasów, gdy cesarz Karol — wobec niemieckich sukcesów zapowiadał, że jednako mu bliski Tryest, jak Strassburg i że jednako bronić będzie nietykalności tych dwu miast przed wspólnym wrogiem.

Odpadła Bułgarya od sojuszu... Austro-Węgry, rozpadające się wewnątrz, znalazły się zagrożone z dwu skrzydeł, gdyż wiadomem było, że koalicya nie omieszka z Bałkanu przeć na zachód.

Wiadomem było, że z tą chwilą Austro-Węgry będą musiały kapitulować, nie czekając aż Niemcy sztuka po sztuce wyrwą wszystkie zęby smokowi militaryzmu i autokratyzmu — jak tego żąda Wilson.

A jednak Austro-Węgry nie poszły za przykładem Bułgaryi — zwlekały...

Fakt, że usunęliśmy się z ram tego państwa, że jesteśmy częścią zjednoczonej Polski nie zdołał przekreślić tego, że wśród absolutnie beznadziejnego dla Austryi borykania się i polska przelewała się krew.

A teraz te Austro-Węgry, będące już nazwą jeno, wyłuskaną z treści — muszą przez swego ministra spraw zagranicznych dla odrobienia spóźnienia prosić o wstawiennictwo Lansinga **przed obliczem Wilsona, aby „zawarte zostało natychmiastowe zawieszenie broni na wszystkich frontach Austro-Węgier i rozpoczęły się rokowania pokojowe".**

Również o zaakceptowanie tej prośby i poparcie jej u prezydenta Wilsona zwrócił się rząd austro-węgierski do rządów: francuskiego, angielskiego, włoskiego i japońskiego.

Naraził się zatem na upokorzenia, których nie doznała była Bułgarya.

Prosić amerykańskiego sekretarza stanu i rząd włoski o protekcyę — do tego dolgrano się nad Dunajem.

Kapitulacya Austro-Węgier — bez oglądania się na przebieg rokowań Wilsona z Niemcami — oznacza w rezultacie **postawienie Niemiec wobec groźby osaczenia ich.** O ileby Niemcy dalej chciały się targować i mydlić oczy Wilsonowi półustępstwami, jak dymisya Ludendorffa lub fałszywie interpretować jego żądania co do ziem, którym ma być przywrócona wolność — mogą przez objęte kapitulacyą terytorya austryackie **pojawić się wojska koalicyjne u granic Bawaryi i marszem** na zachód zagrozić odciętem i zniszczonem wojskom niemieckim, wypieranym z Francyi, względnie posuwać się w głąb Niemiec na Drezno na Berlin.

Ubytek ostatniego sprzymierzeńca Niemiec, dzięki położeniu geograficznemu Austro-Węgier, przyspieszy i przymusi **zdanie się i Niemiec na łaskę i niełaskę Wilsona i koalicyi...** Nie mówiąc o tem, że przyjęcie kapitulacyi austro-węgierskiej uwolni pewną ilość sił koalicyjnych, związanych dotąd walką na frontach austryackich.

Szybciej potoczy się w dół militarny kolos niemiecki!

Świat odetchnie...

Z frontów bojowych.

Jak było do przewidzenia, oddziały niemieckie broniące się między Origny nad Oise'ą (15 km. na wschód od Saint Quentin) a La Ferte (16 km. na północny wschód od Le Fere) okazały się tylnemi strażami. W nocy z 25 na 26 października te straże cofnięto. Dnia 26 października walki się toczyły koło Guise oraz między Crecy (nad rzeką Serre, 17 km. na północ od Laon) a Marle (również nad Serre, 21 km. na północo-północny wschód od Laon).

Nad Aisne walki się toczą koło Rethel.

Włosi i Anglicy stoją trzy kilometry na wschód od Piave.

Nad średnim biegiem Driny tylne straże austryackie bronią odwrotu z Serbii do Bośni.

Wedle wiadomości, które z francuskich gazet zaczerpnął wychodzący w Lublanie „Slovenski Narod", wojska francuskie i serbskie już wkroczyły do Belgradu, radośnie witane przez ludność. Austryacy opróżnili Zemuń (17.000 mieszkańców, km. na północy zachód od Belgradu). Konnica francuska posuwa się wzdłuż Sawy na zachód. W okolicach miasteczka Valje (w Serbii północno zachodniej, 39 km. od Dunaju) wybuchło powstanie. Wiadomości powyższe należy uważać za wiarygodne wobec faktu, że z urzędowych komunikatów austryackich już od kilku dni całkowicie znikła Serbia wschodnia, poprzez którą Serbowie i Francuzi szybkiemi marszami zbliżali się do Dunaju. Natomiast urzędowy komunikat austryacki przyznaje się dzisiaj do walk tylnych straży na południe od Rudnika (grzbiet górski na północny zachód od Kragujevac'u) — przyznanie zapewne o jakie sześć dni spóźnione.

Z mowy posła Haasego.

Niemcy potrzebują republiki, nie cesarstwa!

W ciągu obrad Sejmu pruskiego niezależny socyalista, poseł Haase, atakując rząd za przewlekanie sprawy pokoju, oświadczył, że na froncie daje się słyszeć jedno tylko żądanie: „Dosyć tej okropnej wojny!" Wszelkie dalsze przelewanie krwi — podnosi mowca — jest

nawet z militarnego punktu widzenia zupełnie nieużyteczne i bezmyślne.

Następnie na dowód, jak sfery militarne niemieckie pracują nad zniszczeniem wszelkiej sympatyi dla Niemiec, przytoczył poseł Haase wyjątek z okólnika, wydanego do ludności alzacko-lotaryńskiej przez komendanta Vichy, barona Steina, który brzmi: „Nie odstąpimy ani piędzi ziemi Alzacyi i Lotaryngii.

Pierwej kraj ten podzieli los obszarów wojennych we Francyi i zamieniony zostanie w kupę gruzów".

Przechodząc do omawiania wewnętrznego ustroju Niemiec, mowca powiedział:

Korony toczą się po bruku.

Korona cara Mikołaja, korona króla bułgarskiego, korona... korony, które spodziewano się uchwycić, rozwiały się jak proch w wietrze, korona Finlandyi, Litwy i t. d. Naokół nas wstają republiki i wobec tego mająż same Niemcy, otoczone republikami, posiadać jeszcze głowę ukoronowaną, a raczej wiele głów ustrojonych koronami i koronkami? Cały szereg pism burżuazyjnych domaga się wyraźnie,

aby dynastya w Niemczech ustąpiła na rzecz republikańskiego ustroju.

Właśnie w kołach konserwatywnych najwyraźniej się o tem mówi, aby dla dynastyi Hohenzollernów nie wystawiano na szwank losu całego narodu.

Haase przedstawiał następnie straszne stosunki, jakie panują wśród uwięzionych za rewoltę marynarzy. Wielu z nich umarło z powodu głodu **inni cierpią tak straszliwe męki, że woleliby raczej być rozstrzelanymi, jak ich towarzysze,** niż żyć w ten sposób.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 29 października.

200 WAGONÓW ŻYWNOŚCI ze składów wojskowych zamierzają wywieść odnośne władze, w pierwszym rzędzie pułk. Wessely przy poparciu p. Gertlera. Wczoraj wywieziono przeszło milion puszek konserw. Zapewne chodzi o to, by polskie pułki, które przyjadą, nie miały nic do jedzenia.

Sprawą tą niezawodnie zajmie się Komisya Likwidacyjna.

PODCZAS WCZORAJSZEGO POSIEDZENIA POSELSKIEGO jeden z małomiasteczkowych „polityków", znajdujący się w loży dziennikarskiej (niejaki prof. W. z Tarnowa) dawał w słowach hałaśliwych i nieprzyzwoity wyraz swemu „oburzeniu" z przeciągających się obrad komisyi ściślejszej, rzucając pod adresem posłów rozmaite epitety, świadczące o kulturze światłodawcy z Tarnowa. Poseł Daszyński ostro zapostrofował występ niepowołanego do zabierania głosu osobnika, który nadużywał praw gościa w loży dziennikarskiej, co dało powód „Głosowi Narodu" do śmiesznej insynuacyi, jakoby posłowie socyalistyczni występowali przeciw jawności obrad (!). Naiwność — czy zła wola, wobec której zbędne są wszelkie bliższe wyjaśnienia.

NARESZCIE! Jak donosi c. k. Biuro korespondencyjne, minister spraw wewnętrznych polecił władzom krajowym, aby bezzwłocznie uchylone zostały rozporządzenia z § 17 ust. prasowej o przedkładaniu obowiązkowych egzemplarzy, według których to postanowień egzemplarze te mają być przedkładane w określonym czasie władzom przed ukazaniem się w druku.

Wszystkie druki peryodyczne, jakoteż także wszystkie inne druki nie podlegają na przyszłość cenzurze wstępnej przed ukazaniem się.

Nareszcie! Po 4 i pół latach wojny wreszcie odetchniemy swobodniej! Szeroka czytająca publiczność pojęcia nie ma, jakie szykany musiała znosić prasa polska w Galicyi przez ten okres czasu. W pierwszym rzędzie naturalnie „Naprzód", który był otoczony szczególną opieką".

Opowiemy o tem w jednym z najbliższych numerów.

RADA ROBOTNICZA. We czwartek 31 października o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału krakowskiej Rady robotniczej. Upraszamy wszystkich członków wydziału o bezwarunkowe przybycie na to posiedzenie.

Leon Misiołek, Jan Jasiński.

KRAKOWSKA KOMISYA OŚWIATOWA P. P. S. D. zbiera się dziś o godz. 7 wieczór.

ODROCZENIE POSIEDZENIA IZBY POSŁÓW. Posiedzenie plenarne Izby posłów, wyznaczone na dzisiaj, zostało odroczone na środę godz. 11 przed południem.

TOW. ADLER ODZYSKUJE WOLNOŚĆ. Jak donoszą wiedeńskie dzienniki, dr Fryderyk Adler w najbliższych dniach zostanie wypuszczony na wolność.

Zgromadzenie poselskie w Krakowie.

Obrady popołudniowe.

Wniosek posła Moraczewskiego przeciw wywozowi żywności.

W popołudniowych obradach, rozpoczętych o godz. 4 i pół poseł tow. Moraczewski, podkreślając silnie niebezpieczny moment obecnego czasu przejściowego, grożący zwłaszcza spotęgowaniem się z chwilą demobilizacyi, którą przeprowadzą prawdopodobnie bezładnie dotychczasowe organa rządzące, wzywał do przyjęcia wspólnej platformy, na której możnaby podjąć pracę dla uregulowania wszystkich, związanych z chwilą obecną spraw kraju. Socyaliści w imię tej wspólnej pracy wyciągają rękę do zgody.

Następnie mowca zwróciwszy uwagę na fakt stałego wywozu żywności z kraju (w dniu wczorajszym kolejarze zatrzymali 38 wagonów z bydłem, przeznaczonym za granicę) postawił nagły wniosek:

Prezydyum wyśle pismo do krakowskiej komendy wojskowej z wezwaniem, aby transportów wojskowych pod eskortą wojskową nie wysyłała z kraju bez pozwolenia reprezentacyi kraju. Także samo pismo należy wystosować do inspekcyi kolei północnej i do dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, żądając w obu wypadkach zawiadomienia władz niemieckich w Austryi i zwrócenia przytem ich uwagi na ciężkie konsekwencye, jakie z nieuwzględnienia woli kraju wynikną.

Mowa tow. posła Daszyńskiego.

Tow. poseł Daszyński w przemowie swojej stwierdzał zasadniczo, że

tworząca się komisya likwidacyjna nie może nosić charakteru organu rządu warszawskiego i socyaliści tej fikcyi nie przyjmą.

Jest ona tylko ciałem, przeznaczonym dla uregulowania i rozwiązania całego szeregu spraw, związanych z dobą przejściową.

W dalszym ciągu mowca protestował przeciw przeznaczeniu Lwowa na siedzibę komisyi, gdyż nie biorąc na siebie funkcyj rządowych, komisya nie może w sprawie różnic narodowościowych między Polakami a Rusinami stwarzać przez jakoweś rozstrzygnięcia faktów dokonanych. Kraków jest najodpowiedniejszy na siedzibę komisyi, ponieważ przez ciąg całej wojny był centrum życia politycznego tej dzielnicy.

Również ostro protestował mowca przeciw wciąganiu do podjętej akcyi wydziału krajowego, którego niedołęstwo i brak woli do pracy przez cały ciąg jego istnienia święcił najsmutniejsze tryumfy, a obecnie znajduje wyraz w grożącym strejku nauczycielstwa.

Wybór komisyi z 14 członków.

Po przemowie ks. Lubomirskiego, który określił stanowisko konserwatystów, hr. Skarbek (dla doprowadzenia do pełnego porozumienia między stronnictwami zaproponował wybór ściślejszej komisyi z 12 posłów, któraby przed zgromadzenie przyszła z gotową wspólną rezolucyą.

Zabierali jeszcze głos posłowie Tertil, Śliwiński, Matakiewicz, Haller, Tetmajer i Skarbek, poczem wybrano komisyę, złożoną z 14 członków, która udała się na obrady, celem ułożenia wspólnej rezolucyi stronnictw. Na tem posiedzenie przerwano.

Polska Komisya Likwidacyjna.

O godz. 11 przed północą otworzył przewodniczący poseł Witos dalszy ciąg posiedzenia odczytaniem uchwalonej przez komisyę ściślejszą rezolucyi:

I. Posłowie polscy do austr. Rady państwa stwierdzają raz jeszcze, że ziemie polskie w obrębie monarchii austro-węg. należą już do państwa polskiego.

II. Dla ziem tych tworzy się Komisya likwidacyjna, złożona z 23 polskich posłów do austr. rady państwa według następ. klucza:

członkowie P. S. L. 6
„ N. D. 4
„ P. P. S. D. 4
„ P. D. 3
„ Konserw. 2
„ P. S. P. 1
„ Zjedn. Narodowego 1
„ Kat. Lud. 1
przedstawiciel Śląska 1

III. P. K. L. ma siedzibę centralną we Lwowie i obejmuje bezzwłocznie zarząd następujących działów życia publicznego w zakresie austryackim: sprawy wojska, milicyi i demobilizacyi, rolnictwo, oświata, administracya, finanse, sądownictwo, komunikacya, zdrowotność, praca i ochrona społeczna, aprowizacya i ujęcie środków żywności, handel i przemysł, roboty publiczne i kopalnie.

IV. Wybrana P. K. L. wyznaczy ze swego łona prezydyum z czterech stronnictw: P. S. L., N. D. P. P. S. D., i P. D.

V. Zgromadzenie posłów nie uznaje żadnego mianowania ze strony rządu austryackiego jakichkolwiek organów likwidacyjnych dla Galicyi i księstwa Cieszyńskiego a rząd ten może tylko sam siebie reprezentować.

VI. Zgromadzenie posłów uznaje, że tylko rząd polski w Warszawie jest upełnomocniony do zastępowania Polski na kongresie pokojowym.

VII. Zgromadzenie posłów wyraża stanowcze żądanie, aby do 10 tygodni zwołany został polski Sejm konstytuujący na podstawach demokratycznych oparty, w którym ziemie polskie w Austro-Węgrzech otrzymałyby pełno-prawne zastępstwo ludowe.

VIII. Zgromadzenie posłów poleca P. K. L. poczynić kroki, aby znieść cenzurę prewencyjną gazet i druków i zaprowadzić swobodę druku, zgromadzeń i stowarzyszeń.

IX. Zgromadzenie posłów poleca P. K. L. przeprowadzić powrót do kraju kadr polskich pułków oraz wszystkich żołnierzy Polaków, a usunięcie z kraju wszelkich wojsk obcych.

X. P. K. L. ma przeprowadzić usunięcie zmilitaryzowania kolei, kopalń i przedsiębiorstw przemysłowych.

XI. Wywóz środków żywności z kraju ma zależeć tylko od pozwolenia P. K. L.

XII. P. K. L. przeprowadzi natychmiastowe kroki celem uwolnienia więźniów politycznych i żołnierzy więzionych za dezercyę.

XIII. P. K. L. obejmie całą służbę żywnościową w kraju.

Zastrzeżenia stronnictw.

Po odczytaniu rezolucyi wnieśli posłowie Skarbek, Tertil i Lubomirski imieniem swych stronnictw oświadczenia, że udział w komisyi czynią zależnym od uznania jej przez rząd polski w Waszawie.

Poseł Moraczewski złożył następujące oświadczenie:

Uważając Komisyę Likwidacyjną za organ zastępczy dla tymczasowego uregulowania spraw kraju, kładąc w szczególności nacisk na ujęcie w ręce społeczeństwa spraw wyżywienia ludności przemysłowej i miejskiej, jakoteż spraw wojskowych, przemysłowych i administracyjnych, czynimy udział nasz w Komisyi Likwidacyjnej zależnym od uchwały właściwych organów naszego stronnictwa.

W głosowaniu przyjęto rezolucyę, w pełnym jej brzmieniu.

Wnioski.

Po tych oświadczeniach uchwalono wniosek tow. Daszyńskiego, aby stronnictwa do 5 dni desygnowały swych delegatów do Komisyi Likwidacyjnej.

Poseł Moraczewski postawił wniosek, domagający się natychmiastowego uwolnienia komendanta Piłsudskiego i innych więźniów politycznych.

Poseł Tetmajer zgłosił identyczny wniosek co do uwolnienia internowanego gen. Zielińskiego.

Przed głosowaniem poseł Moraczewski zażądał, aby oba wnioski traktowano osobno, gdyż niemożna łączyć w jedno sprawy komendanta Piłsudskiego, który przez 30 lat był nieustraszonym bojownikiem wolności i za nią cierpiał z sprawą gen. Zielińskiego, wygodnie żyjącego w służbie Austryi i wiernego jej do ostatniego niemal momentu.

Oba wnioski uchwalono, jak również podany wyżej wniosek Moraczewskiego odnośnie do wywozu żywności z kraju.

Incydentem wcale nie na czasie było wystąpienie posła Tetmajera, żądającego natychmiastowego utworzenia „wojska czy milicyi" dla ochronienia kraju przed kontynuowaniem wywozu żywności. Na naczelnika zaproponował p. Tetmajer brygadyera Roję.

Poseł Daszyński wykazał całą niewłaściwość podanego wniosku, poczem wniosek przesłano komisyi. O g. 11¾ przewodniczący poseł Witos zamknął posiedzenie.

Dyktator Niemiec ustąpił.

Odstawka Ludendorffa.

Ostatnia nota Wilsona zażądała usunięcia dotychczasowych militarnych kierowników Niemiec, o ile koalicya wogóle ma się wdać w rokowania pokojowe. Jasne jest, że żądanie to godzi wprost w osobę cesarza Wilhelma; rząd niemiecki na razie rzucił na ofiarę jednego z głównych wodzów, pod którego inicyatywą działo się wszystko w Niemczech, Ludendorffa.

Ludendorff, szef sztabu generalnego, otoczony w swej ojczyźnie wespół z Hindenburgiem nimbem przez cztery lata odnoszonych zwycięstw, pada z chwilą, kiedy wszystkie tryumfy, wszystkie wielkie czyny wojenne zawaliły się w proch klęski...

Charakterystyczne jest,

że sam Ludendorff opowiadał się przeciw propozycyi zawieszenia broni

i że następnie rozpoczął opozycyę przeciw pokojowej polityce rządu, która znalazła swój najdobitniejszy wyraz w telegramie, wysłanym z głównej kwatery, protestującym z całą energią przeciw przyjęciu żądań Wilsona.

Usunięcie Ludendorffa stoi również

w bezpośrednim związku z zmianą konstytucyi niemieckiej,

która jak wiadomo podporządkowuje władzę wojskową władzy cywilnej.

Sława wojennych przewag się sprawiła naczelnych generałów do obejmowanie dyrektywy nad politycznym życiem Niemiec i do decydowania o jego kierunku. A tu główna wina spada na Ludendorffa. Główna kwatera stała się politycznym centrum niemieckiego państwa, a

Ludendorff najwyższą polityczną instancyą, przed którą uginać się musiał parlament i kanclerz.

Wszystkie polityczne rozstrzygnięcia, które tak straszliwie zaciążyły w następstwach nad losem Niemiec, dokonywały się pod jego przemożnym wpływem. Fałszywie oceniając, a raczej przeceniając siły i środki, wyobrażała sobie główna kwatera, że zapanuje nad wolą ludów. Pokój przemocy, zawarty w Brześciu i Bukareszcie, „militarne zabezpieczenia", które chciano Polsce narzucić, pomysł państw kresowych, idea „twardego" pokoju na zachodzie — wszystko to, co państwa centralne doprowadziło do obecnej klęski, miało swój początek w głównej kwaterze.

Ten bezgraniczny wpływ szefa sztabu generalnego

ujawnił się całkiem wyraźnie w fakcie upadku Kuehlmanna.

Kuehlmann musiał ustąpić, ponieważ wypowiedział się za pokojem porozumienia. Upadek Kuehlmanna oznaczał najwyższe wzniesienie się potęgi Ludendorffa, potęgi, która stała tuż przed katastrofą.

Bo tuż potem nastąpił ogromny zwrot na polach bitew, militarne załamanie się — i ten sam Ludendorff, który odrzucał pokój porozumienia Kuehlmanna, musiał spieszyć do Berlina, aby informować o rozmiarach klęski militarnej i tym samym wpłynąć na wysłanie noty z prośbą o pokój.

Los Ludendorffa był losem napoleońskiej kariery, pełna przewag i nagły kres.

Sprzymierzony świat złamał wolę, chcącą opanować wszystko,

złamał najpierw militarnie, potem moralnie. Ludendorff ustępuje, a z nim kończy się stary kurs dyktatury wojskowej. Ustępuje człowiek, który wrogo odnosił się do wszelkich prób wolnościowych w Niemczech, który stanowił najsilniejszą podporę cesarskiego absolutyzmu.

Niemcy ofiarowują koalicyi Ludendorfa. Lecz czy ona zadowoli się tem,

czy też zażąda bezwzględnie usunięcia także tego, który legalizował imieniem najwyższej godności wszystko, co robiła główna kwatera?

Czy rząd niemiecki, pragnąc uzyskać pokój, nie będzie musiał skłonić do abdykacyi cesarza Wilhelma, pierwszego inicyatora tego biegu spraw, który z każdym nowym dniem wtrąca Niemcy w coraz głębszą przepaść?

Wspaniała manifestacya polska w Cieszynie.

Cieszyn, 28 października.

I.

Lud rolny i robotniczy na Śląsku przemówił. Na wezwanie „Rady Narodowej polskiej dla ziemi cieszyńskiej" pospieszył on wczoraj z najodleglejszych zakątków tej prastarej dzielnicy piastowskiej do piastowskiego Cieszyna, aby głosem potężnym i stanowczym stwierdzić, że jest polskim i z wolną, zjednoczoną Polską na wieki chce być złączonym.

Nadzwyczajne pociągi, jeden z Dziedzic i Bielska, drugi z Jabłonkowa, trzeci z Bogumina, przywiozły drobną część uczestników, górnicy z zagłębia, hutnicy z Trzyńca i z Ustronia przybyli piechotą, maszerując po kilka godzin wśród deszczu w olbrzymich kilkutysięcznych pochodach z muzykami i sztandarami; niekończące się wozów łańcuchy przywiozły tysiące ludu wiejskiego przed bramy miasta, skąd również w pochodach ruszano na rynek cieszyński. Pochód górali jabłonkowskich wiodła muzyka góralska z kobzą i gęślikami, na czele pochodu z Bystrzycy i Łąk pentnej jechał chorąży na koniu. Członkowie

„Siły" socyalistycznej wystąpili w swych pięknych, dziarskich mundurach. W pochodach niesiono tablice z napisami, jak: „Nie ma Śląska bez Polski — nie ma Polski bez „Śląska!"; „Śląsk kresową twierdzą Republiki polskiej", „Folwarki dla ludu pracującego", „Kopalnie, huty, fabryki, lasy, koleje własnością narodu", „W Polsce 8 godzinny dzień pracy i zabezpieczenie społeczne", „Ostrawica Polski granica" i t. p. Najpiękniejszą tablicę niesiono na czele pochodu z Zebrzydowic, której treść umieściłem na początku niniejszego sprawozdania. Dom Narodowy był również pięknie przybrany chorągwiami i wieńcami z zieleni i kwiatów, wśród których jaśniał potężny napis: „Niech żyje zjednoczona Polska!"; ponad napisem unosił się biały orzeł, poniżej zaś zawieszono tarczę herbową z gwiaździstem niebem Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej, a na niej złocisty napis: „Wilson", jeszcze niżej zaś „XIII" punkt przykazań Wilsona.

Około godziny 2 i pół po południu zagaił wiec pod szczerem niebem na rynku cieszyńskim poseł na Sejm śląski, wójt z Poręby p. Halfar, oddając cześć pierwszemu zasłużonemu budzicielowi ludu śląskiego, dawno zmarłemu Pawłowi Stalmachowi. „Na pamiątkę tego wielkiego męża nazywać będziemy odtąd plac, na którym wiec dzisiejszy odbywamy, placem Stalmacha" — ogłosił na wniosek tow. Regera p. Halfar, a zgromadzony lud gromkim oklaskiem zgodził się na to. (Niemcy przezwali rynek cieszyński „Demel Platz", na pamiątkę zaciekłego hakatysty i germanizora Cieszyna).

Następnie przemawiali po kolei: posłowie do Rady państwa dr Jan Michejda, ks. prof. Józef Londzin, gość z Krakowa p. Paszkowski, poseł tow. Tadeusz Reger, prof. seminaryum nauczycielskiego p. Bobek, imieniem górników tow. Jerzy Kantor, imieniem akademickiego związku „Znicz" p. Kirkor, imieniem kobiet śląskich włościanka Ewa Sojkowa z Ołdrzychowic, zamknął wiec pięknem przemówieniem góral z Istebnej Legierski.

Równocześnie z drugiej, naprędce zaimprowizowanej trybuny przed magistratem przemawiali: dyrektor gimnazyum w Orłowej p. Piątkowski, prof. Szura, tow. Dora Kluszyńska, tow. dr Seidl i górnik tow. Hanzel z Karwiny.

Wszyscy mowcy w słowach mocnych i pełnych zapału podnosili wielkie znaczenie dziejowe obecnej chwili i wyrażali radość ludu śląskiego, że nareszcie po 600 latach rozłąki wraca napowrót do swej Macierzy Polski, wszyscy też żądali przyłączenia Śląska cieszyńskiego, Orawy i Spiżu do państwa polskiego.

Wszyscy mowcy podkreślali z naciskiem panujący w dziejach narodu polskiego duch wolności, równości i braterstwa, który jest najlepszą rękojmią tego, że w zjednoczonej Polsce nikomu krzywda dziać się nie będzie, a mniejszości narodowe lub wyznaniowe znajdą w niej pełną obronę prawa i zabezpieczenie swego swobodnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Rzeczpospolita polska zabezpieczy każdemu prawo do pracy i do życia, pomnoży bogactwo i siły narodu przez to, że ziemia stanie się własnością tych, co na niej pracują, a kopalnie, huty, fabryki i lasy będą majątkiem całego narodu.

ODDŹWIĘKI.

NA DYMISYĘ LUDENDORFFA.

A gdy odchodzisz, bywaj zdrów,
niech ci spoczynek lekki będzie!
potknąłeś wreszcie się o rów,
żyć będziesz w piekiel ty legendzie!

Rad byłeś złopać naszą krew
i byłeś Polsce wkształt szakala —
myśmy zostali... ciebie wiew
losu, by zgniły pień obala!

W duszy niemieckiej pomnik twój,
oplwany, w gruz się wali ninie —
to nic..: w pociechę ty się zbrój,
wdzięczność cię nasza nie ominie!

Tyś Polsce pomógł powstać znów
i kary Bożej był narzędzie —
więc, gdy odchodzisz, bywaj zdrów,
Niech ci spoczynek lekki będzie! **Rel.**

Z miasta i z kraju.

WSTRZYMANIE WYWOZU ŻYWNOŚCI. Prezydyum miasta, opierając się na wczorajszej uchwale zgromadzenia posłów, zatrzymało na dworcu krakowskim przeszło 60 wagonów żywności, które wojskowość wywoziła z kraju. Prez. Federowicz odniósł się telegraficznie do komendy armii, zawiadamiając o objęciu tej żywności na rzecz miasta, z tem nadmienieniem, że w razie zarządzenia dalszej wysyłki personal kolejowy jest gotów strejkiem temu przeszkodzić, a zarazem grozi odruch żywiołowy ludności, doprowadzonej do ostateczności brakiem pożywienia.

KOMISYA OKRESU PRZEJŚCIOWEGO RADY MIASTA. W sobotę odbyło się w prezydyum, pod przewodnictwem wicepr. Rollego, pierwsze posiedzenie komisyi okresu przejściowego. Po długiej, ożywionej dyskusyi rozdzielili obecni pomiędzy siebie referaty koniecznych na wypadek demobilizacyi prac przygotowawczych, a w szczególności sprawę wpływu na demobilizacyę wojskową i t. d.

Nadto komisya uchwaliła zwrócić się bezzwłocznie do władz wojskowych z żądaniem przeniesienia do Krakowa formacyj tutaj się rekrutujących, z czem wiąże się szczęśliwe przeprowadzenie demobilizacyi.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI W KRAKOWIE. Artysta wystąpi u nas z jedynym koncertem w poniedziałek, 4 listopada b. r., w sali Sokoła. Bilety do nabycia u p. Rudnickiego, Linia A—B.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Wtorek: prof. dr J. Flach: „Podłoże psychologiczne rewolucyi rosyjskiej".

Środa: prof. dr Michał Janik: „Jan Kochanowski na tle humanizmu".

Wstęp 80 h, dla uczącej się młodzieży 50 h. Początek o godz. 7 wieczorem.

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
We wtorek: „Urwis".
Środa: „Niebieski lis".

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Wtorek: „Krakowiacy i górale".
Środa: „Hr. Luksemburg".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).